

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z krajem 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chotałczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadstawne za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Neurologia za wiersz petit 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnym rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek 4 lipca.

Imiona. Rzym.-kat.: Dzisiaj: Józefa Kalasantego. Jutro: Filomeny P. — Gr.-kat.: Dzisiaj: Juljana M. Jutro: Jewsewy. — Słow. Dzisiaj: Welisława. Jutro: Prokopa. Wschód słońca 4:12, zachód 7:56.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czerniowca 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*, 11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ławocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31; do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14 maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny), 2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06; do Belzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do 10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34; do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta); do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). — Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dn powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1 Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1 w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 8 do 1 popoł. i od g. 4 do 7 w. w soboty tylko od 8 do 1. W niedziele otwarta dla zwiedzającej publiczności od godziny 10 rano do 12 w południe. Biblioteka Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. Bibl. Pawlikowskich (Trzeciog. Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Biblioteka Tow. Szewczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedzielę 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włodzimierza Naleczy w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum przemysłowe).

Lwowski Foto-Plastikon w pasażu Hausmana (46 razy premiiowane) od 25 czerwca do 4 lipca do widzenia: Szach perski we Lwowie. Zajmujące zdjęcia z chwilowego pobytu przez specjalnego fotografa i zajmująca podróż przez Persję i Kaukaz. — Wstęp 20 hal.

Teatr miejski. Dzisiaj „W jaskini Iwa“, komedia w 3 aktach M. Hennequina i Billhauda.

Posiedzenia i zgromadzenia. X. posiedzenie naukowe Tow. przyrodników im. Kopernika o g. 7 wieczór w Instytucie chemicznym.

Położenie w Łodzi.

Wieści, dochodzące do Warszawy w dniach ostatnich, przedstawiały położenie Łodzi w barwach rozpaczyliwych, że dla wielu „Manchester polski“ był już niemal tylko stosem gruzów. W celu stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy redakcja „Kuryera Warszawskiego“ wysłała do Łodzi specjalnego korespondenta. Pozwoliłmi sobie przytoczyć niektóre wyjątki z jego sprawozdania.

„Jechałem w piątek, poranny pociąg łódzki, zwykle byłby natłoczony, dziś w siedmiu wagonach było 12 podróżnych.

Po drodze dopiero w Kuluszkach wsiadło kilku podróżnych, z pośród zbiegów, którzy przed tygodniem opuścili wzburzone miasto.

— Takich uciekło ze 20 tysięcy — tłumaczy mi jeden z towarzyszy podróży, który uspokoiony listami i telefonami wracał do Łodzi. — Puciekali do Kuluszek, Andrzejowa, Piotrkowa, Tomaszowa, wreszcie do wsi, osad i miasteczek okolicznych. Pisano mi, że w Andrzejewie pod Łodzią kilkaset rodzin żydowskich od tygodnia obozuje pod gołym niebem. Porzucili sklepy i mieszkania i zbiegli w panicznym strachu, jak kto stał, zabrawszy jeno trochę pościeli... Gdy święto wczorajsze minęło spokojnie, zaczynają wracać powoli...

Inny podróżny, handlarz owoców, które sprowadza hurtem z Warszawy, uspokoił mnie więcej.

— Już po wszystkim. Tylko paszporty rewidują.

— A sklepy, ruch uliczny?

— Sklepy otwarte, ruch jest, ale tylko na ulicach, bo w handlu to jeszcze cicho — tak cicho, jak przez to całe półrocze. Te strajki zabiły cały handel detaliczny. Połowa mniejszych kolonjalistów zubożała, sklepiki bankrutują, bo ludzie nie mają na chleb razowy... Robotnicy nie zarabiają i żyją na kredyt. Sklepikarz daje, póki może. Potem przestaje dawać, a robotnik żyje za sprzedawane ruchomości. Gdy i tych zabraknie — wraca do roboty, aby przez tydzień coś zarobić i znowu zastrajkować... I tak w kółko. Okropne czasy — a taka nędza, jakiej nie bywało... Kto nie miał paruset rubli gotówki na czarną godzinę i żył tylko z codziennego zarobku — ten umiera z głodu.

Dojeżdżając do Łodzi, już zdążyłem charakterystyczną brudną mgłą na widnokręgu, która zawsze unosi się nad stolicą kominów: to dym, zwiastun pracy. Bliżej wylaniają się z niego poszczegolne smugi, a pod nimi zarysowują się zakopcone łby kominów. Najbliższy Widzew — pracuje, z prawej strony — olbrzymi komin niciarni śpi — dowód, że i we wspaniałej jego fabryce nie turkoczą wrzeczona i nie warczą szpulki. Przy bramie niciarni stoi pikiet, a na murawie podwórza pasą się konie kozackie.

— On myśli — objaśnia Czesia — że Mleczek zaraz nadejdzie.

— Lecko, Lecko tu! — wołał, klaszcząc w rączki z radości, że go zrozumiano i przypomniano nazwisko ulubieńca.

— Twój Lecko — zwraca się Czesia do Jurka — ma swoją narzeczoną i udaje, że jest chory, bo mu wstyd, że o tobie zapomni!

A ja czuję, że mi włosy na głowie powstają, a za gardło coś dusi...

Więc on ma powstać ze swej białej, śnieżnej pościeli mogilnej i przyjść tu!... Ma zasiąść między nami ze swą krwawą plamą na sinych ustach!

Po godzinie ciężkiej zadumy, szarpającej ostatnie włókna nerwów — Mieczysław ocknął się. W chacie było zimno, bo ogień przestał płonąć i tylko mała kupa węgla żarzyła się, rozdmuchiwana przez świszczący wiatr. Mieczysław podniósł się, otrząsnął, jakby ciężar jakiś pragnął zrzucić z ramion, ale snąc ciężar mocniejszy był od niego, bo za chwilę szcuple plecy zgęzły się napowrót. Wzrok jego padł na leżące na stole, nieodpieczętowane listy.

— Andrzej!

Przestraszony Andrzej zerwał się z posłania.

— Co?

— Masz, czytaj!

— A... znów... — i schwyłszy koperty, rzucił je na żarzące węgle, poczem legł napowrót na swej twardej ławie. Mieczysław wypadł z jurty, chwytając się z rozpaczą za głowę.

— Co ja z nim pocznę! Co pocznę!

Chodził wielkimi krokami od stajenki aż do ostatniego kółka w płocie, trąc czoło i otwierając szeroko

Za laskiem miejskim — cały szereg kominów dymi zawzięcie. Hen zdąży widać na lewo kilka kominów Scheiblera; z przeciwnej strony, na krańcu Łodzi, najwyższy, wybija się nad całą dzielnicą i bucha dymem olbrzymi komin Poznańskiego. Poza tem wszędzie dymy wiją się jak wstęgi brunatne i łączą się w górze w jeden wielki obłok nad Łodzią...

Na stacyi towarowej ruch ogromny: szeregi wozów olbrzymich przywożą lub wywożą towary. W magazynach tłok, setki frachtów zalegają — trzeba się śpieszyć... Więc kipi i wre na rampach, w ekspedycjach, w kasach — kipi i wre pierwszy raz po fatalnym tygodniu. Za to na dworcu osobowym pusto: przyjechało tak mało osób. Żandarm i rewirowy oglądają paszporty i przepuszczają ku drzwiom wyjściowym. Wsiadam w straszną dorożkę łódzką i ruszam do miasta.

Na rogach ulic pikiety: szeregowiec i policyant; co pewien czas zwolna przejeżdża lub przechodzi patrol dwoma sznurami po obu stronach ulicy — jak w Warszawie za czasu zaburzeń, tylko tu patrolów tych więcej...

Wszystkie sklepy otwarte, na ulicach ruch zwykły: mnóstwo wozów, dorożek, tramwajów i przechodniów; na ul. Piotrkowskiej tłok.

Przejechałem szereg ulic: najwięcej śladów niedawnych rozruchów widać na ulicy Wschodniej. W wielu domach dziury w tynku, a w mnóstwie szyb maleńkie otworki — wszystko od kul. Dom nr. 11 przy tej ulicy ma ich bardzo wiele, a wielka kamienica pod nr. 65 przy ul. Konstancyńskiej jest cała podziurawiona. Gdziekolwiek sklep zamknięty ze śladami okopania nad drzwiami i oknami: to monopole spalone, bez tych śladów zaś — to restauracje II i III rzędu, oraz piwiarnie i sklepy kolonialne ze spirytualiami, które, jak wiadomo, zamknięto. Poza tem wygląd zewnętrzny Łodzi zwykły.

Korespondent rozpoczął wywiady od p. Weinreba dyrektora filii warsz. Banku handlowego. Jego zdaniem strajki sparaliżowały cały rozmach tegoroczny pracy wytwórczej Łodzi i uczyniły pracę wprost niemożliwą. Rok bieżący zapowiadał się znakomicie: po zeszłorocznym zastojem obudził się popyt niezwykle mocny. Rosy nie kupowała w r. z. towaru, a Łódź go nie wyrabiała. Obecnie ona nie ma go wcale, a i Łódź nie przygotowała zapasów. Więc konjunktura świetna. Kupiec prosi o towar, a fabrykant dyktuje warunki. Wymęczony weksel ustępuje miejsca niemal gotówce. Trzeba tylko forsownie pracować, aby było co sprzedać.

Na razie wyprzedano zapasy, ale te nie wystarczyły. Więc na gwałt produkowano... i gdyby wytwórca ta szła pędem popytu, sezon obecny byłby jednym z najświetniejszych, jakie Łódź pamięta... Tu stały na przeszkodzie te ustawiczne niepokoje i strajki, które uniemożliwiły wszelką skalkulowaną i terminową

oczy. W martwej, bezdennie głuchej, beznadziejnie pustej szarości dnia, chciał zobaczyć jakie zbawcze światło, coś, co mu podda myśl ratunku.

Ale promień nie zajaśniał. Myśli rozpierchły się, błędąc to nad Jenisjem około domu Nielubiców, to znowu nad Karą, przy tym ponurym gmachu, gdzie pomaleńku systematycznie paręset serc zażywo bijących, zapędza się w wiecznie otwarte wrota śmierci.

— Co ja z nim pocznę? — powtarza znowu, zobaczywszy przypadkiem przez małą szybą, kudłatą głowę Andrzeja, spoczywającą na białych, odwykłych od pracy rękach.

Nagle w stajence zarżał Kary. Zarżał rzeźko, wesoło donośnie.

Mieczysław stanął, oczy jego błysnęły.

— Na koń! na koń i gdzie oczy poniosą, aby się nie udusić, patrząc na tę nędzę!

Wszedł do izby, zdjął z kołka unty*), wdział je na nogi, kozuch futrem do góry włożył, pasem się podpasał, głowę wraz z olbrzymią czapką basztykiem owiazał, w zanadrze parę paczuszek zasunął i patrząc na Andrzeja rzekł:

— Andrzej, ja wyjeżdżam. Na jak długo, nie wiem.

— A ja?

— A ty... gnij!

— T-a-k... S-a-m!

*) „Unty“ — obuwie jakuckie z miękkiej skóry, sięgające za kolana.

(C. d. n.)

Ksawery Marian.

Nasze dole.

POWIEŚĆ.

...Mietku, teraz tam, do niej, do tej nieszczęsnej trzeba zachodzić, nie można jej tak samej zostawiać, a stamtąd żadna siła jej nie wyciągnie. Ale, jak człek zajdzie i widzi ją w tem gnieździe, to serce rwie się w kawały!

— Panie Juliuszu — pyta mnie wczoraj — czy to on sam ten licharzyk z brzozy wyrzeźbił?

— Sam.

— A tę poleczkę?

— Także.

Paluszkami muska wygładzone białe drzewo, a oczami wodzi po całej izbie tak, że człowiekowi zimno się robi. A czem ją mam pocieszyć?... Żeby przynajmniej Czesia można do niej posłać, możeby się razem wyplakały, i byłoby lepiej, ale nie! Do domu trzeba z tem, poszarpanem jej suchymi oczami, sercem powrócić i rozmawiać z Czesią, jakby się nic nie stało.

Wczoraj przy kolacy, myślałem, że nie wytrzymam... Czesia herbatę nalewała, a Jurek się rozkaprysił i chciał czegoś, ale czego, nie mogliśmy zrozumieć.

— Jecie... jecie! — wołał, pokazując na nasze szklanki. — Tu jecie! — i rozkładał rączki obok siebie na stole. Czesia domyśliła się. Domagał się jeszcze jednej szklanki z herbatą i postawienia jej na miejscu, gdzie Mleczek zwykle siadywał.

produkcję. Gdy po jednym załatwionym strajku, za miesiąc wybucha drugi, a za tydzień trzeci; gdy ludzie czwartą część każdego miesiąca z lada powodu nie pracują, a niekiedy świętują cały miesiąc; gdy nigdy nie można być pewnym jutra — to oczywiście nie sposób dotrzymać żadnego terminu przyjętego starego obstalunku, ani też podjąć się nowego. W ten sposób rozbijają się najlepsze usiłowania, spełza na niczem wszelka rachuba i nie można zarobić, bo nie można robić. Aby przetrwać takie rzeczy, trzeba być naprawdę miastem mocnym. I Łódź jest takim i zasługuje na miano solidnej, zwłaszcza po zeszłorocznej stagnacji. To też, mimo jej przebieg strasznych, wierzę w jej siłę i przyszłość, a przedewszystkiem nie podzielam obaw o jej upadek. Nie podzielają tych obaw i sfery finansowe, bo wcale nie uszczuplają kredytu. Przeciwnie, mają w tej chwili duże zapasy kapitału i czekają z niemi na operacje, które wstrzymał nienormalny bieg życia łódzkiego.

— Więc pogłoska o zamknięciu kredytu...

— Jest wymysłem „Lodzer Zeitung“. Sfery finansowe o tem nic nie wiedzą, a jako korzystające często z kapitałów zagranicznych, pierwsze odczuli by te ograniczenia. Ani banki miejscowe nie skurczyły kredytu, ani nie odmówiła go zagranica. Są wprawdzie trudności w otrzymaniu surowego materiału, ale mają one przyczynę zgoła inną: brak bawełny i wełny, których ceny poszły niepomierne w górę, a zakup jest bardzo trudny za wszelką cenę.

Wyjaśniając korespondentowi „Kuryera Warsz.“ przyczyny zaburzeń łódzkich, inżynier Stefan Koszuth stanął na gruncie społecznym. Widzi on w strajkach łódzkich dwie strony: ekonomiczną i polityczną. Pierwsza, będąca wyrazem potrzeb życiowych i ruchów społecznych, narzucona siłą rozwoju ekonomicznego, stanowiąca powszechny odruch kwestyi robotniczej, jest zjawiskiem zupełnie normalnym. Tak ją też potraktowały sfery przemysłowe łódzkie i na żądania strajkowe odpowiedziały ich zaspokojeniem. Aczkolwiek ogólne załatwienie tej sprawy na razie i urzędowo rozbiło się i strajk niby został przełamany — jednak później każdy z fabrykantów poczynił ze swej strony odpowiednie ustępstwa i zatarg załagodził.

Było to, być może, błędne rozwiązanie kwestyi — ale strajki zaskoczyły fabrykantów nieprzygotowanymi, a głównie nie zrzeszonymi. Po strajkach robotniczych poszły inne, w poszczególnych gałęziach pracy inteligentnej i podniosły ogół wynagrodzeń pracowniczych w Łodzi. Chociaż niespodziewane, a więc nie objęte kalkulacjami roku, podwyżki płac nie zachwiały przemysłem łódzkim, który zyskał przez to większą wydajność pracy i nie osłabił bynajmniej swojej potęgi współzawodniczej. I możnaby takie uregulowanie sprawy uważać nawet za pewne uzdrowotnienie stosunków, gdyby strajk pozostał tylko ekonomicznym i nie był używanym do celów pobocznych. Stało się to, niestety, za sprawą różnych partji i ze świadomego, celowego i konkretnego ruchu, uczyniło stałe narzędzie fermentu i niepokoju. Sprawcom tych niepokoju szło o nie przedewszystkiem, jeśli nie wyłącznie — wiedząc zaś, że jedynie dla nich robotnik nie oderwie się od pracy, podszeptali mu coraz nowe żądania, podsuwali wszystko, co go może podrażnić i podniecić, aranżowali zajścia i zatargi, słowem: używali wszelkich sposobów, aby go wyciągnąć na ulicę. Konsekwencye tego szły jedna za drugą: po strajkach — manifestacje, po nich — ofiary, po tych ostatnich — załoby, a więc znowu strajk i tak bez końca. Gdy zabrakło tych pobudek — zaczęła się sprawa majstrów. Rozpoczęta w imię oczyszczenia tajni Augiasza — akcja ta, nie trzymana na wodzy, a podsycana przez krawców i bezkrytyczne żywioły, przemieniła się wkrótce w bezprawie, którego ofiarą padały jednostki wręcz uczciwe i bez skazy. Na odporność fabrykantów w końcu zaczęto używać gwałtu bezpośredniego: zasiadano w fabrykach na całe tygodnie, i ustępowano dopiero pod naciskiem głodu. Słowem: prześciganono się niemal w pomysłach fermentu i doprowadzono do tego, że przemysłowcy zaczęli zamykać fabryki; że stracili wszelką nadzieję jakiegokolwiek porozumienia — że w stosunkach fabrycznych zapanował zupełny bezład i chaos — kosztem milionowych strat robotników. Przemysł ten stracił cały kwitnący sezon, robotnicy zostali — nędzarzami.

*

Na zapytanie, czy w razie uspokojenia się stosunków, Łódź zdoła uratować choć część obecnego sezonu, St. Herzberg, dyrektor fabryki Heinzla, odpowiedział twierdząco. „Oczywiście, część zbytu już przepada: zabrała go nam Moskwa, która pracowała. Ale to straty do powetowania“.

Osoby, będące w stałym, przyjaznym stosunku z szerokimi kołami robotników, wypowiedziały opinię, że „tydzień krwawy“ dopełnił miary rozgoryczenia ludzi pracy przeciw agitatorom ruchawki. Ostatnia proklamacja nie wywarła już żadnego wpływu. W masach zapanowała reakcja na korzyść pracy.

Czy na długo? — dodamy od siebie.

Z caratu.

Wypadki w Odesie.

Petersburg. (TBK.) „Nowo ti“ donoszą, że hr. Ignatiew wysłany został do Odesy z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Ztg.“ podaje, że zamianowanie gen. Ignatiewa zostało skutecznie na żądanie

nie Trepowa. Władza, jaką obdarzono Ignatiewa, jest taka sama, jaką miał w 1863 r. Murawiew, wysłany do uśmierzenia powstania polskiego.

Odesa. (TBK.) Dnia 1 b. m. wieczór przybył do tutejszego portu okręt „Jerzy Pobiedonoscew“ a oficerowie jego wysiedli na ląd. Okręt ten połączył się z „Kniaziem Potiemkinem“. Później wybuchły sprzeczki na pokładzie „Pobiedonoscewa“, który dnia 2 bm. rano wydał zamki od dział i zaproponował powrót. „Pobiedonoscew“ stoi obecnie na kotwicy w wewnętrznym porcie, używanym do kwarantanny.

„Kniaź Potiemkin“ odplynął 1 bm. wieczór ku wybrzeżom rumuńskim.

Londyn. (Tel. wł.) Komendant okrętu wojennego „Pobiedonoscew“, popełnił samobójstwo.

Berlin. (Tel. wł.) Na giełdzie tutejszej kursuje pogłoska, jakoby okręt bojowy „Pobiedonoscew“ został wysadzony w powietrze.

Z Odesy donoszą, że w porcie naftowym zastrzeliło się trzech żołnierzy. Przed hotelem „Krym“ wybuchła bomba. Wśród wojska widoczny ruch wybitnie rewolucyjny, obawiają się, że uwolnieni marynarze przyłączą się do partji rewolucyjnej.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi, że angielski parowiec handlowy „Cranley“ na rozkaz konsula weźmie na swój pokład uciekających z Odesy obywateli angielskich.

„Times“ donosi z Petersburga, że „Ks. Potiemkinem“ dowodzi komitet rewolucyjny.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lok. Anz.“ donosi, że w Odesie skoncentrowano 32.000 żołnierzy. Wszystkie ulice, prowadzące do portu, zamknięto.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Odesy, że tłum urządził napad na koszary wladimirowskie i uwolnił zamkniętych tamże marynarzy. Również uwięzionym rewolucjonistom na ulicy Nikolskiej, udało się ucieść. Położenie jest nadzwyczaj krytyczne, ponieważ zbuntowani posiadają w dostatecznej ilości materiały wybuchowe. Od niedzieli kursują tylko pociągi wojskowe.

Odesa. (TBK.) Dzienniki wczoraj wyszły. Ludność ciągle jeszcze wzburzona. Prefekt kazał zamknąć „Hotel Krymski“, z którego okien strzelano.

Rokosz floty rosyjskiej.

Sebastopol. (TBK.) Pancerniki „Georgij Pobiedonoscew“ i „Dwunastu apostołów“ oraz jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec i kilka torpedowców pod naczelną komendą admirała Wisniewieckiego (Wozniesińskiego?) odplynęły 28 z. m. z Sebastopola do Odesy. Dnia 29 odplynęły do Odesy dwa okręty liniowe pod komendą admirała Kriegera. Gdy statki te przybyły do Odesy, admirał Krieger wezwał „Kniazia Potiemkina“, aby połączył się z jego flotą. Odpowiedź „Potiemkina“ brzmiała: Prosimy naczelnego komendanta, aby przyszedł na pokład. Wreszcie „Potiemkin“ ustawił się do boju i całą siłą pary przepłynął obok eskadry czarnomorskiej tak blisko, że można było widzieć jego komendanta w ubraniu cywilnym. Kilka osób twierdziło, że widziało na pokładzie „Potiemkina“ jeszcze 30 osób w ubraniu cywilnym. Admirał Krieger kazał następnie dać sygnał: „Płyniemy do Sebastopola“. „Potiemkin“ odpowiedział: „Zostaję tu“. Komendant okrętu „Pobiedonoscew“ Kmelig odpowiedział na sygnał Kriegera: „Zepsuła mi się maszyna“. Na ponowny sygnał Kriegera: „Płyniemy do Sebastopola“, „Pobiedonoscew“ odpowiedział sygnałem: „Zostaję tu“. Pancernik ten uczynił następnie zwrot i ustawił się obok „Potiemkina“, sygnalizując: „Chcemy wysadzić na ląd oficerów“. Był to ostatni sygnał, który eskadra Kriegera widziała przed powrotem do Sebastopola.

Budapeszt. (TBK.) „Budapesti Hirlap“ otrzymał prywatne telegramy z Kostancy, donoszące o przybyciu tam „Kniazia Potiemkina“. Telegramy te brzmią:

Kostanca, 2 lipca, godz. 7 minut 10 wieczorem: „Kniaź Potiemkin“ przybył tu w towarzystwie dwóch torpedowców i ustawił się w znacznej odległości od portu.

Kostanca, 3 lipca. Zawinał tu okręt „Kniaź Potiemkin“. Wszyscy wyruszyli do portu, aby przypatrzeć się temu statkowi. Podpułkownik Valescu, komendant rumuńskiego okrętu „Elżbieta“ i major Nekin udali się w towarzystwie komendanta portu na łodzi motorowej do „Potiemkina“, który przyjął oficerów rumuńskich salutą okrętową. Na pokładzie przyjęła ich załoga, która nie miała odznak rangowych, tak, że oficerowie rumuńscy nie wiedzieli z kim mówić. Oficerom rumuńskim oświadczono, że „Potiemkin“ przybył po środki żywności i chce dalej płynąć. „Potiemkin“ ustawił się w odaleniu 2 km. od portu. Jeden z jego torpedowców znajduje się tuż koło wjazdu do portu. Rosyjski okręt stacyjny wymienił z „Potiemkinem“ sygnały flagowe, ale oficerowie rosyjscy nie udali się na pokład „Potiemkina“.

Budapeszt. (TBK.) „Budapesti Hirlap“ otrzymał wczoraj następujący telegram z Kostancy: Komendant portu, który udał się na pokład „Potiemkina“, przyjęty został tam z największym uszanowaniem przez jednego kadeta, który mu doniósł, że jest to statek, „Kniaź Potiemkin“, który uciekł z Odesy. Następnie kadet powiedział, że flota czarnomorska wysłana z Sebastopola, nie uczyniła przeciw „Potiemkinowi“ żadnych kroków, dlatego, że załoga okrętów admirała Kriegera z nim sympatyzowała i zawołała: „Niech żyje nowy komendant“. Następnie kadet prosił, aby komendant portu pozwolił wysiąść na ląd kilku majtkom celem zakupu żywności oraz węgla. Komendant na to pozwolił i majtkom sprzedano tak żywność, jak węgiel, ponieważ ludność obawiała się, że w przeciwnym razie „Potiemkin“ zacznie ostrzeliwać miasto. Załoga „Potiemkina“ liczy

750 ludzi. Na okręcie niema ani jednego oficera. Marynarze z rosyjskiego okrętu stacyjnego, którzy w mieście spotkali się z załogą „Potiemkina“ bratali się z nią i ściskali. Załoga „Potiemkina“ zapewniła, że gdy „Potiemkin“ opuszczał port odeski, załoga floty czarnomorskiej zęgnąła go okrzykami: Hurra! Słychać, że załoga „Potiemkina“ traktuje z komendantem portu o warunki poddania się i żąda zapewnienia, że nie zostanie wydana.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Lokal Anz.“ dowiadyuje się z Kostancy (Kistendze), że załoga zamierza wylądować w Rumunii, okręt zaś pozostawić swemu losowi. Majtkowie zapewniają, że i załogi innych pancerników pójdą ich śladem.

Rząd rumuński wysłał okręty wojenne, które mają na celu nie dopuścić do wylądowania załogi „Kniazia Potiemkina“ na wybrzeżu rumuńskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cała prasa tutejsza gami w najostrzejszy sposób postępowanie Rosji za podanie kłamliwej wiadomości niedzielną o kapitulacji „Potiemkina“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Die Zeit“ donosi z Petersburga, że wiadomość o buncie na okrętach wojennych podziałała w ministerstwie marynarki jak uderzenie piorunu. Przyczyną buntu ma być nienawiść marynarzy do admirała Czuchnina, a oprócz tego załoga „Kniazia Potiemkina“ już od dłuższego czasu miała porozumiewać się z robotnikami w Nikołajewie.

Nowy rokosz pancernika?

Petersburg. (TBK.) Z Kronsztadu donoszą, że wczoraj w nocy jeden okręt liniowy wypłynął na pełne morze bez oficerów. W porcie pozostał tylko stary pancernik „Imperator Aleksander II“ i całkiem nowy „Stawa“.

Wolność prasy.

Petersburg. (Tel. wł.) Czasopismo „Nasza Żiźń“ otrzymało upomnienie od rządu za pochwalenie strajków robotniczych węglarskich w Kronsztadzie. Oprócz tego odebrano mu na przeciąg dwu miesięcy prawo pojedynczej sprzedaży.

Przebieg mobilizacji.

Petersburg. (Tel. wł.) Powoływanie rezerwistów do służby czynnej odbywa się spokojnie tak w okręgu petersburskim, jak w moskiewskim i kijowskim.

Ruch rewolucyjny.

Białystok. (TBK.) Odbywają się tutaj codziennie zgromadzenia w sprawach robotniczych, na których wygłaszane są mowy przeciw kapitalizmowi. Policja nie wkrocza.

Mińsk. (TBK.) W synagodze odbyło się zgromadzenie przeszło 5 tysięcy robotników, na którym wygłaszano mowy, omawiające sprawy konstytucyj, oraz stanowisko, jakie ma zająć w tej kwestyi proletaryat. Synagogę otoczyło wojsko. Przebieg zgromadzenia był spokojny.

Petersburg. (TBK.) Robotnicy portowi wszystkich kategorii w porcie petersburskim zastrajkowali wczoraj. Wszelki ruch handlowy wstrzymany.

Skutki strajków.

Tyflis. (Tel. wł.) Firma naftowa „Rotschild i Mantaszew“ przenosi zakłady rektyfikacji nafty do Konstantynopola i Aleksandrii. Ołbrzymie zakłady ich w Baturynie nie mogły funkcjonować, z powodu ciągłych strajków i zawichrzeń. Obecnie 8 tysięcy robotników traci pracę i 2 miliony rubli rocznego zarobku.

Procesy.

Wilno. (Tel. wł.) Wspaniałe procesy ze śpiewem chóralnym głównymi ulicami miasta, odbywają się tutaj w każde niemal święto katolickie. W Białymstoku do procesji przyłączają się tłumnie także dawni unicy, jeszcze za Mikołaja I-go uznani jako prawosławni.

Odezwy Bebla.

Poznań. (Tel. wł.) Bezczelne wtrącanie się socjalisty Bebla do spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego ostro potępiają polskie pisma ludowe. Pisma pytają rząd pruski, tak czujny, gdy idzie o druki polskie, dlaczego toleruje przemykanie odezwy Bebla przez granicę.

Sprawa pokoju.

Waszyngton. (TBK.) Rosyjskimi pełnomocnikami do rokowań pokojowych w Waszyngtonie są: ambasador Rosen i Murawiew, japońskimi zaś: minister spraw zagranicznych Komura i ambasador Takahira.

Waszyngton. (TBK.) Prezydent Roosevelt oświadczył, że rządy rosyjski i japoński doniosły mu o zamianowaniu swych pełnomocników dla prowadzenia rokowań pokojowych, które się rozpoczną po 1 sierpnia rb. Pełnomocnicy obu stron mają nieograniczone upoważnienia do rokowań pokojowych i zawarcia pokoju z zastrzeżeniem ratyfikacji przez oba rządy.

Nowy dowódca.

Petersburg. (Tel. wł.) General Ralinkow został mianowany dowódcą pierwszej armii Mandzurskiej. Kurapatkin cofnął się do Kirynu.

Dobroduszne Niemcy.

Petersburg. (Tel. wł.) Korespondent „Nowoje Wremia“ telegrafuje z Berlina półurzędowy komunikat niemiecki w sprawie Maroka. Incydent marokański jeszcze nie rozstrzygnięty pomyślnie, lecz nie rokuje nic groźnego. Konferencję międzynarodową w tej sprawie proponowały nie Niemcy, lecz sułtan marokański. Odmowna odpowiedź Francji na ostatnią notę niemiecką do wojny nie doprowadzi. Lecz Niemcy w myśl swej

polityki „drzwi otwartych“ będą traktowały Maroko według „status quo ante“ porozumienia angielsko-francuskiego. Z gruntu błędem jest mniemanie, że sprawa Maroka jest wyrazem chęci Niemiec rozbicia sojuszu rosyjsko-francuskiego, który nie ma przecież charakteru anti-niemieckiego.

Powstanie Hererów.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Kapsztadu, że wódz hotentotów, Morenga, rozbił silną kolumnę niemiecką, przyczem zabił około stu żołnierzy niemieckich.

Zbrojenie się Austrii.

Queensborough. (TBK.) Przybyło tu 60 austro-węgierskich marynarzy, aby odebrać nowe łodzie torpedowe.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (TBK.) Subkomitet komisji dla wniosku Derschatty odbył wczoraj posiedzenie, w którym wzięli także udział prezydent gabinetu bar. Gautsch i minister skarbu dr. Cosel. Obrady trwały od godz. 10 rano do 2 popołudniu. Uznano je za poufne. Dziś dalszy ciąg obrad.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiaduję ze źródeł bardzo pewnych, bar. Gautsch przywódcom polskim tylko pod tym warunkiem postawił w perspektywie upaństwowienie kolei Północnej, jeżeli Koło polskie zrezygnuje z budowy kanałów.

Powstanie w Arabii.

Londyn. (Tel. wł.) Utrzymuje się tu uparcie pogłoska, że Szeik ul Islam Muhamed Abdul stanął ostatnie po stronie Arabów i ogłosił, że pozbawia турецkiego sułtana godności kalifa.

Londyn. (Tel. wł.) Powstańcy zajęli Mokkę, Bet el Faki i Abu Arisz w Jemenie. W rękę Turków pozostała tylko Hodeida. Menakka kapitulowała.

Sprawa marokańska.

Paryż. (TBK.) Prezydent gabinetu Rouvier przyjął wczoraj popołudniu na audyencji ambasadora niemieckiego ks. Radolina.

Paryż. (TBK.) „Petit Parisien“ donosi, że między rządem niemieckim i francuskim nastąpiła zgoda co do następujących punktów w sprawie uregulowania kwestii marokańskiej: 1. Integralność Maroka będzie zachowana. 2. Władza sułtana marokańskiego nie dozna żadnego ograniczenia. 3. Wszystkie umowy, zawarte między mocarstwami a Marokiem, mają być respektowane. 4. Umowy francusko-angielska i francusko-hiszpańska zostają uznane. 5. Francja ze względu na to, iż granice jej posiadłości graniczą z Marokiem, otrzyma osobne przywileje.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wybuchł tu strajk żydowskich robotników blacharskich. Katolicy robotnicy blacharscy postawili takie same żądania, jak żydowscy; majstrowie katolicy żądania te przyjęli, żydowscy zaś odrzucili. Wybuchł tu także strajk pokostników, pracujących u majstrów żydowskich.

Budynki, w których pomieszczone mają być te oddziały wojska, które w bieżącym miesiącu opuszczą Wawel, zostały już ukończone. Odebrał je od spółki budowniczej naczelny inżynier armii gen. Czypelt w towarzystwie majora Lustiga.

W tutejszym starostwie zebrała się wczoraj komisja rambulacyjna w sprawie budowy kanału wodnego od Zatora do Skawiny. Komisja ukończy swe prace, rozpoczęte w roku zeszłym. Przewodniczy jej radca namiestnictwa Ustykowski.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie gminy ewangelickiej, na którym obradowano nad sprawą zwinięcia tutejszej szkoły ewangelickiej, utrzymywanej kosztem gminy ewangelickiej. Uchwalono szkołę tę nadal utrzymywać. Z powodu tej uchwały wszyscy członkowie zarządu złożyli swe mandaty.

Statki rosyjskie „Narew“ i „San“ odplynęły stąd wczoraj z członkami międzynarodowej komisji dla regulacji Wisły. Musiały przyspieszyć swój odjazd z powodu niskiego stanu wody.

Przerwa ruchu kolejowego.

Stanisławów. (TBK.) Z powodu usunięcia się nasympu wstrzymano ruch ogólny pomiędzy Mikuliczynem i Tartarowem, szlaku Stanisławów-Körösmeszö, przypuszczalnie na 3 dni. Na części szlaku Stanisławów Mikuliczyn i Tartarów Körösmeszö ruch ogólny nie doznał przeszkody.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 3 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Temperatura	
				Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	736.3	20.4	WSW ₂	28.8	16.5
2 popoł.	735.3	25.8	NW ₃		
9 wiecz.	735.0	20.6	W ₃		

U w a g a : Pogoda.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, lokalne burze.

— **Linia telefoniczna** Lwów-Wiedeń przerwała się znowu na przestrzeni Lwów-Kraków.

— **Mianowania.** Rada generalna Banku austriacko-węgierskiego zamianowała inspektorami I kl.: Fryderyka Hinghottera (Czerniowce) i Wiktora Freybergera (Lwów); starszymi kontrolorami: Dyonizego Faliszew-

skiego (Tarnopol). Gustawa Wesely'ego (Wiedeń); kontrolorem II klasy Antoniego Szczurowskiego (Lwów). Do wyższej kategorii płacy posunięci zostali rewidenty: Michał Zathley, Ryszard Mosch i Maryan Przybylski (Lwów). Rewidentem mianowany: urzędnik Karol Rybiński (Kołomyja). Do wyższej kategorii płacy posunięci zostali urzędnicy: Wiktor Kornecki (Lwów), Jan Ruciński (Tarnów), Ksawery Motylewski (Lwów) i Maryan Croneck Walter (Wiedeń). Stałym urzędnikiem mianowany aspirant Witold Skarbek Malczewski (Lwów).

— **Z politechniki.** P. Schmergel Jakub, rodem z Tarnopola, zdał II egzamin państwowy na wydziale inżynierii.

— **Święcenia kapłańskie** z rąk arcybiskupa ks. Bilczewskiego otrzymało onegdaj 12 alumnów tut. seminarium duchownego, a mianowicie: Bialikiewicz Karol, Borowski Leon, Brenny Franciszek, Bylica Edward, Engel Jan, Gramse Karol, Ogrodnik Jan, Schüttler Karol, Szelest Józef, Wolański Józef, Żelewski Feliks, Żyt-kiewicz Ludwik.

— **Album m. Lwowa** seryi I ozdobnie oprawne, w zmniejszonym formacie, wraz z ogłoszeniami pierwszorzędnymi firm handlowo-przemysłowych krajowych, w myśl życzenia większości tychże, wyjdzie w sezonie jesiennym, aby również mogło się nadać jako podarek gwiazdkowy. Powiększone zostanie dobranymi zdjęciami widoków m. Lwowa i wyjdzie w znacznie liczniejszym nakładzie.

— **Wybory prezydium miasta.** W sprawie omówienia kandydatur na prezydenta miasta odbędzie się we środę poufne posiedzenie nowej Rady miejskiej. Zaproszenia na to posiedzenie rozesłał najstarszy wiekiem radny miejski p. Łukawski, który z tytułu starszeństwa przewodniczyć będzie również na czwartkowym posiedzeniu Rady, na którym dokonany zostanie wybór prezydenta.

— **Poliklinika powszechna** rozwija coraz szerzej swoją samarytańską działalność. W ubiegłym półroczu w czasie od 1 stycznia do 1 bm. udzielono tam bezpłatnej porady lekarskiej na wszystkich oddziałach 6021 chorym. Ilość ordynacyj w tym okresie czasu wynosiła 63.493.

— **Galicyski Związek Piwowarów.** Funkcye biura Galicyjskiego Związku Piwowarów w myśl nowego statutu objęło biuro Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie, ul. Fredry 7. Prezesem jest p. Jan Götz z Okocimia, dyrektorem zaś dr. Battaglia.

— **Krajowa Rada kolejowa** odbyła wczoraj pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Badeniego posiedzenie, które trwało od godz. 10 rano do 2 pop. W posiedzeniu wzięli udział członkowie Rady kolejowej pp. Głabiński, Góralczyk, Kolischer, Leo, Seferowicz, Skibiński, Struszkiewicz, Wiśniewski, członek Wydziału krajowego Dąbski, kierownik biura kolejowego Kułakowski i urzędnicy biura Chodkiewicz i Filipi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego i Biura kolejowego, podane przez nas w sobotnim numerze, przyjęto do wiadomości. Przy tej sposobności przeprowadzono dyskusję o programie nowych linii kolejowych, które w najbliższym czasie powinny być budowane. W dyskusji zabierali głos marszałek Badeni, posłowie Głabiński, Kolischer i Struszkiewicz, oraz członek Wydziału krajowego Dąbski. Stwierdzono pomyślny rozwój krajowych kolei lokalnych, z których wszystkie, nie wyłączając najmniej rentujących się kolei Przeworsk—Bachórz i Delatyn—Kołomyja—Stefanówka, pokrywają koszty ruchu, a niektóre dają znacznie nadwyżki; w r. 1904 wynosiła nadwyżka dochodów kolei Trzebinia—Skawce 376.962 koron, Chabówka—Zakopane 132.621 koron, Borki Wielkie—Grzymałów 64.038 koron, Piła—Jaworzno 87.484 koron, Łupków—Cisna 47.627 kor., Kraków—Kocmyrzów 28.098 kor., Delatyn—Kołomyja—Stefanówka 13.490 koron.

Za najpilniejszą kolej, którą powinno państwo wybudować, uznano kolej Lwów—Stojanów i zwrócono się do posłów o przyspieszenie budowy kolei Lwów—Podhajce. W sprawie projektowanej kolei Kołomyja—Kosów—Kuty uchwalono zalecić Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie dalszych studyów, w sprawie zaś kolei Złoczów—Sasów—Usznia uchwalono doradzić Wydziałowi krajowemu szybkie zrealizowanie tej kolei z zastrzeżeniem wyższego udziału ze strony interesantów. Uchwalono dalej zalecić Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o powiększenie liczby wagonów z Krakowa do Zakopanego, o wprowadzenie biletów powrotnych 8-dniowych do Zakopanego i innych miejsc kąpielowych i przyznanie ulg na kolejach lokalnych legitymacjom urzędników na równi z kolejami państwowymi. Poruszono także potrzebę przyspieszenia decyzji w sprawie kolei Drohobycz—Truskawiec, oraz studyowania prób, czynionych w innych krajach i w Austrii z samochodami dla przewozu osób i towarów.

— **Zarząd lwowskiej stacji kolejowej** jest niepoprawny. Raz po raz rozchodzą się skargi na przepelnienie pociągów janowskich, poruszano już tę sprawę i w Radzie miejskiej i p. Michałski obiecywał starać się w dyrekcji kolejowej o zmianę — tymczasem wszystko jest jak dawniej, a może jeszcze gorzej. W niedzielę np. napelniono pociąg wychodzący o g. 9 z Janowa tak szczelnie podróżnymi, jak tylko jest to u nas możliwe, zapchano wszystkie przedziały I i II klasy, masę ludzi ulokowano na platformach i... jeszcze do 100 osób nie znalazło miejsca. Wtedy otworzono wóz pakunkowy, a gdy i to nie wystarczało, wóz z napisem „6 koni 40 ludzi“ (tak!) część podróżnych wolała wyrzec się tak wspaniałej jazdy, ale znaczna większość wypełniła szczerze te wozy i wróciła szczęśliwie do Lwowa. Gdzie przepisy, że każdy podróżny ma mieć

siedzące miejsce, że na platformach stać nie wolno i tyle innych tak obfitych rozporządzeń? Czy na to trzeba aż genialnej inteligencji, żeby dodać właśnie dwa razy tyle wozów, ile stale jest przy tym pociągu — a dopiero wtedy zdoła się wszystkich pomieścić?

— **Strajk robotników ślusarskich**, który miał się rozpocząć wczoraj, został na razie wstrzymany. Mianowicie postanowili robotnicy wstrzymać się do walnego zgromadzenia majstrów, które odbędzie się w czwartek 6 bm. o g. 7 wieczór w sali „Gwiazdy“. W razie, jeżeli zgromadzenie majstrów nie zgodzi się na wyrażone w przedłożonym memoriale żądania robotników, to robotnicy natychmiast rozpoczną strajk.

Najważniejsze żądania robotników ślusarskich są: 9½ godzin pracy, minimum płacy dla wyzwoleńców 1 k. 60 gr. dziennie, podwyższenie płacy wszystkim robotnikom o 20 prc., ułożenie cennika robót akordowych, wypowiedzenie pracy 14-dniowe, które nastąpić może tylko w sobotę. Majstrom, którzy nie mają czeladzi, wolno trzymać najwyżej 3 uczniów, jeżeli zaś zatrudniają czeladników, wolno trzymać najwyżej 6 uczniów, do terminu wolno przyjmować uczniów, którzy skończyli przynajmniej 6 klas szkoły wydziałowej.

— **Skandaliczne niedbalstwo.** W tych dniach po posiedzeniu komisji „balustradowej“, udało się grono architektów i członków komisji na plac Maryacki, aby na miejscu oglądnąć sytuację pomnika Mickiewicza i porozumieć się jeszcze w sprawie wykonania projektów na balustradę. Przy tej sposobności oglądano dokładnie schody granitowe i prócz znanego już odpryśnięcia, przypisywanego najnieśluszniej wandalizmowi publiczności, znaleziono ku powszechnemu oburzeniu jeszcze kilka miejsc polatanych cementem. W miejscach tych jeszcze większe kawałki granitu uszkodzonego podczas robót w pracowni p. Schimserowej, załatano i zapolewowano, z czasem jednak pod wpływem operacji słońca i wody kawałki owe odpryśnąć muszą.

Wśród członków komisji panuje słuszne oburzenie na zakład kamieniarski, który w tak niedbały sposób wykonał powierzone sobie roboty, płacone drogą, a jeszcze bardziej na członków komisji „fachowców technicznych“, która powinna była roboty owe oglądnąć należycie nim je zapłacono.

Robót jednak widocznie nie oglądano należycie, skoro przeoczono tak znaczne uszkodzenia, a prezydium komitetu wprowadzone w błąd, nagrodziło sownie partacką robotę pochwałami na piśmie i datkami pieniężnymi, zamiast poprostu wstrzymać wypłatę należności aż do wymiany uszkodzonych bloków.

— **Spółka przyborów szkolnych.** Dnia 30 czerwca b. r. odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków tej Spółki. Przewodniczył dr. Kulikowski, oświadczając na wstępie, że głównym celem obrad będzie wyłącznie sprawa stworzenia dla powyższej instytucji potrzebnego kapitału. Dyrektor Spółki, p. Jurek, pierwszy zabrał głos, a z jego przedstawienia rzeczy obecni nabrali przekonania, że Spółka stała się instytucją w całej pełni krajową, a wyroby jej uznane są przez cały ogół za najlepsze. Przed sześciu laty importowano artykuły szkolne jedynie z Wiednia lub Pesztu, Spółka zaś od czasu swego istnienia stała się placówką, która z każdym rokiem skutecznie wypiera towar obcy z zakresu potrzeb szkolnych. Z uznaniem wyrażał się o nauczycielstwie, że w swoim czasie powzięło myśl stworzenia takiej instytucji i że skutecznie, a nawet z zapalem popiera tę gałąź przemysłu. Dziś zapotrzebowanie wyrobów Spółki jest większe, niż kapitał zakładowy dostarczyć może i dlatego konieczne jest powiększenie kapitału i około tego głównie toczyła się dyskusja. Zabierali głos pp.: Aleksandrowiczówna, Soleski, Wyżukowski, Bał, Niemczynowski, Budzanowski i Kolbuszowski. Były rozmaite propozycje, między innymi zmiana statutu, celem podwyższenia udziałów, ale większość mowców sprzeciwiła się temu, gdyż utrudniłoby to przystęp szerokim warstwom mniej zamożnym, udział zatem tak samo jak dotychczas wynosić będzie najmniej 20 koron, a ilość udziałów jest dowolna.

Uchwalono zatem wnioski p. Kolbuszowskiego:

1. Walne zgromadzenie uchwała wezwać członków, aby pomnożyli swe udziały w dowolnej ilości, aby zjednywali Towarzystwu nowych członków dla podniesienia kapitału zakładowego.

2. Walne zgromadzenie poleca Radzie nadzorczej, aby zajęła się gorąco zjednywaniem nowych członków dla Towarzystwa przez utworzenie komisji redakcyjnej dla układania artykułów o Spółce, przez zjednywanie delegatów w poszczególnych okręgach, przeważnie ze sfer nauczycielskich.

Wnioski powyższe uzupełnił p. Budzanowski dodatkami, aby akcję zjednywania członków rozszerzyć na wszystkie sfery społeczne, gdyż Spółka jest sprawą, obchodzącą cały ogół w naszym kraju.

— **Samobójstwo weterana z r. 1863.** W ul. Grodeckiej pod l. 91 utrzymywał sklepik z naftą i mieszkał w nim weteran z r. 1863, Adolff Paszkowski. Wczoraj przedpołudniem zdziwiło lokatorów, iż sklepik ma spuszczone żelazne żaluzje mimo, iż nie są od wewnątrz zamknięte, weszli więc do środka i zastali Paszkowskiego, leżącego z rewolwerem w rękę bez życia, z przestrzelonej lewej piersi płynęła krew obficie. Po stwierdzeniu śmierci, przewieziono zwłoki do kostnicy medycyny sądowej.

Jak z pozostałych papierów wnosić można, powodem samobójstwa była rozpacz z powodu utraty zarobku. Jedynym źródłem utrzymania Paszkowskiego był sklepik z naftą, na który właściciel domu Schulim Fischer zagaił parol i wypowiedział sądownie nań. Paszkowski wiedział, iż jeśli opuści lokal, wszystkich odbiorców zabierze mu następcą, procesował się więc,

placąc czynsz do depozytu sądowego. Proces jednak przegrał i 1 lipca miał opuścić mieszkanie, ewentualnie czekało go wyrzucenie na ulicę, chcąc zaś tego uniknąć, targnął się na swe życie.

— **Sprzeniewierzenie.** Płanicy, p. Henryk Gerlach dał służącemu restauracyjnemu Józefowi Olejnikowi 140 kor. do wymiany na drobną monetę. Olejnik jednak więcej się już w hotelu Europejskim nie pokazał, pozostawiając tam tylko swą książkę służbową.

□ **Kroniczka krakowska.** Egzekucja statków rosyjskich w Krakowie. Adwokat krakowski dr. Guńkiewicz ma prawomocne pretensje do rządu rosyjskiego w kwocie około 2000 k. Dr. Guńkiewicz próbował już rozmaitych środków wydobycia swej należności, jednak bezskutecznie. Przed kilku dniami wniósł dr. Guńkiewicz podanie do sądu krajowego w Krakowie o zezwolenie na egzekucyjne zajęcie i licytację dwóch rządowych statków rosyjskich „Narew“ i „San“, stojących przy moście podgórskim, a przybyłych tam z komisją dla regulacji Wisły, wydelegowaną przez rząd rosyjski. W kołach prawniczych z ciekawością oczekują w tej sprawie orzeczenia sądowego. (Zdaje się, nic z tego nie będzie, bo statki odjechały. Patrz tel. wyżej).

Depesze z ostatniej chwili.

Petersburg. (TBK.) Ubiegłej nocy zebrał się tłum pospółstwa i niszczył sprzęty w niektórych domach przy ulicy Miasnaja i wyrzucał je na ulicę. Tłum, do którego przyłączyli się robotnicy, wzrósł do 3000 osób. Policja nie mogła dać rady, dopiero kozacy rozprószyli tłum. 20 osób aresztowano. Oficera policji i 4 kozaków raniono kamieniami.

Kronstadt. (TBK.) Na pokładzie krążownika „Miurin“ wybuchły poważne niepokoje. Marynarze postanowili wszelkimi środkami przeszkodzić wyjazdowi krążownika na morze na ćwiczenia, ponieważ krążownik ten z powodu starości i złego stanu odbyć nawet zwykłej przejażdżki nie może.

Petersburg. (TBK.) W warstatach pułkowych 12.000 robotników zaprzestano wczoraj pracy. Grozi również wybuch strajku w dokach bałtyckich. Według wiadomości z Libawy, podczas buntu marynarzy zabito przeszło 200 osób. W Kronstadtzie panuje spokój. Na wszystkich placach stoją oddziały piechoty i marynarzy.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 lipca b. r.

Hotel Imperial. Hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola, hr. Zofia Michałowska z Kijowa, bar. Marya Stahel z Odessy, Władysław Struszkiewicz z Wiednia, Henryk Prek z Łuki, Konstanty Kownacki ze Swietarżowa, Jan Horodyski z Krogulca, Bronisław Łastowiecki z Sosnowa, Celina Skrzyńska z Krościenka, Stefania Frenkel z Przemysła, Stefania Pietruska z Nozdrzec, Alfred Frenkel z Przemysła, porucznik Jędrzejowicz z Nowego Miasta, Emil Michałowski z Tarnopola, Henryk Martyniak z Wiednia.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 40-60 do k. 41.—. Tendencja: niezmienniona.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 71-50 do 72.—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.— beczkami, do —.—.

Tendencja: ospała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36-50 do K. 37-20. W beczkach K. 38-10 do 40-55.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: d. 3 lipca. Kursy giełdy [wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 305-75, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 271.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268-50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 proc. 103.—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 25-90, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 477.—, Clary zł. 40, m. k. 158.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78-25, Losy m. Krakowa 20 zł. 88-25, Pożyczka m. Lublany k. zł. 66.—, Ofen 40 zł. 162.—, Palfy 40 zł. m. 40 175.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 55.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 35-40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 64.—, Salma 213 zł. m. kon. 74.—, Pożyczka salcburska 140-50, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 189-75 fr. 141.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 537.—.

Paryż, d. 3 lipca. Trzy procent. renta 99-20 —.—.

Berlin, d. 3 lipca. Banknoty austriackie 85-20 Spirytus —.—.

Frankfurt, d. 3 lipca. Austr. kred. 206.—, Disconto —.—, Laura 188-95, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 4 lipca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 650-50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 773-50, Akcje Anglo banku 307-75, Akcje Unionbanku 540.—, Akcje Landerbanku 447.—, Akcje Bankvereinu 550.—, Akcje Boden credit 1022.— Akcje gal. Banku hipotecznego 541.—, Akcje kolei państwowych 672.—, Akcje kolei południowej 85-50 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal, 453.—, Akcje kolei półn. 5820, Akcje kolei czern. 584.—, Akcje Alpy 526.—, Akcje Rima Muranyi 546-50 Akcje Prag. Tow. żel. 2657.— Akcje Fabryki broni

573.—, Akcje tureckie tytoniowe 362.—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 913.—, Oblig. węg. ind. 96-70, Renta majowa 100-35, Austr. Renta koronowa 100-35 Węg. Renta koronowa 97-05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 100-15, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101-90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 111-50, 4 proc. listy Banku kraj. 100.—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102-15, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. 102-75, Obligacje propinacyjne 99-90, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 100-10, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 98-50, Losy tureckie 141.—, Marki 117-50, Ruble 252-75, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Usposobienie po początkowym osłabieniu ustalone z powodu doniesień o pokoju. Poszczególne papiery kolejowe i żelazne idą w górę.

Berlin. 4 lipca. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 206-25, Staatsbahny 143-75, Lombardy 18-25, Disconto Comandit 18-91, Ruble 216.—.

Tendencja: mocna.

Berlin, 4 lipca. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 206-50, Staatsbahny 143.— Disconto Comandit 188-50, Berlin. Tow. handl. 167-60, Laura 258-25, Bohumery 245.— Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216-10, Kolej warsz.-wied. 123.—, Kolej morza śródziemnego 97-60, Kolej Meridionalna 152-30, Losy tureckie 133-75, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 207-90, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje —.—, Lombardy 18.—, Kolej Henry 116-60, Niemiecki bank narodowy 129-80, Kanada Proferred 149-80, Akcje żegluga hamburskiej 151.—, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 263-50.

Frankfurt, d. 4 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100-80, Austr. renta złota 101-70 Austr. akcje kredytowe 206-30, Staatsbahny 113-30, Lombardy 18-10, 4-proc. austr. renta koronowa 100-70.

Tendencja: mocna.

Paryż, d. 4 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98-75, 4 proc. renta włoska —.—, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs —.—, Losy tureckie 132.—, Nowe tureckie Console —.—, Ottomany —.—, Deber —.—, Chartered 51.—, Rio-Tinto 15-68, Renta turecka C. —.—, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt 3 lipca. Pszenica na kwiecień 1905 r. od —.— do —.—, Pszenica na maj od —.— do —.—, Pszenica na październik od 15-80 do 15-81, Żyto na kwiecień 1905 r. od —.— do —.—, Żyto na październik od 12-76 do 12-78, Owies na kwiecień 1905 r. od —.— do —.—, Owies na październik od 11-20 do 11-22, Kukurudza na maj 1905 —.— do —.—, kukurudza na lipiec od 15.— do 15-50, kukurudza na wrzesień od —.— do —.—, Rzepak na sierpień od 23-80 do 24.—.

Pogoda: gorąco.

„OJCZYŻNA“

tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Koperutka 9.

— wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. —

Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 193

WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

w Pasazu Mikolascha i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1, róg Akademickiej.

Beniowski hr. M. A. **DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy, Cena zniżona . . . K. 1—
Blicher Clausen J. **STRYJ FRANIO.** powieść z życia duńskiego . . . K. 1-20
Compain L. M. **PRZEBOJEM,** powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny . . . K. —60
Daudet Alfons. **NOWELE Z CZASÓW OBLEŻENIA PARYŻA.** Czyt. Polska . . . K. —60
Dickens Charles. I. **NOC WIGILIJNA.** II. **DZWONY** przekład z angielskiego . . . K. —60
Doyle Conan. **CZERWONYM SZLAKIEM,** powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —60
Gąsiorowski Wacław. **HURAGAN,** powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6.—, w ozd. opr. . . K. 7-80
Gąsiorowski Wacław. **ROK 1809,** powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 4.—, w ozd. opr. . . K. 4-60
Głabiński Stanisł. Dr. **ZAMACH NA UNIwersytet POLSKI WE LWOWIE,** Lwów 1902 . . . K. 1—
Głabiński Stanisł. Dr. **LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ.** Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie . . . K. 1—
Głabiński Stanisł. Dr. **GALICJA - W BUDŻECIE PAŃSTWA** na r. 1904 . . . K. —60
Gorkij M. **OPOWIADANIA,** wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Małżeństwo Orłowie, Zaburina . . . K. —60
Gruszecki Art. **WIĘKSZOŚCIĄ,** pow. współcz. Lwów, 1902 K. 2.—, w ozdobnej oprawie . . . K. 2-60
Hauch C. **TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ.** Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903 K. 1-20, w ozd. oprawie . . . K. 1-80
Heryng Zygmun. **LOGIKA EKONOMII.** Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3.—, dla prenumeratorów . . . K. 2—
Hobson Jan A. **ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO.** Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. . . K. 4—
Heitmanowa Klementyna z Tańskich. **WYBÓR DZIEŁ,** tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona . . . K. 3—
w ozd. opr. w 3 tomach . . . K. 4-80

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **HRYHOR SERDECZNY,** powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1-20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **DO SPÓŁOBYWATELI.** List otwarty . . . K. —20
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **O BYT,** powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6—
Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) **SYLWETY EMIGRACYJNE.** Wielka 8-ka . . . K. 6—
Koskowski Bolesław. **FINLANDYA.** Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . . . K. 1-80
Krajewski Józef. **TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI** (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1-20
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). **DZIECIĘ STAREGO MIASTA,** obraz. na tle ost. powstania K. —60
Kunczewicz Izidor. **MOI ZNAJOMI,** Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —60
Laskowski Kazimierz. **Z RODU MARZYCIELI,** (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —60
Lic Jonas. **DZIADUNIO.** Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —60
Machar Jan. **MAGDALENA.** Przetłóżył z czeskiego Adam M. ski. Z przedmową A. Langiego . . . K. 2—
Dla prenumeratorów . . . K. 1—
Maszewski Stanisław. **SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849** . . . K. —60
Payot Juliusz. **KSZTAŁCENIE WOLI.** Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. . . K. 2-60
Dla prenumeratorów . . . K. 1-80
Pilo M. **PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI.** Przekł. A. Morzkowskiej K. 2.—, dla prenum. . . K. 1-20
Prevost Marceli. **SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE,** tłum. Anastazja Swiderska, Lwów, 1902 . . . K. —60
Przygodny. **WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH.** Lwów, 1903 . . . K. 1-50
Rod Edward. **DAREMNY WYSIŁEK,** powieść, Lwów, 1903 . . . K. 1-20
Robertson J. **HUMANIŚCI NOWOŻYTNI.** Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przetłóżył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . . . K. 1-80

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17—19 i we własnych kantorach:

Rojan K. **MUSZKA,** powieść. Lwów . . . K. 3—
Romanowska St. **NAD MICHIGANEM.** Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą . . . K. —30
Rosny J. H. **DOKTÓR HARAMBUR.** Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny . . . K. 1-20
Rossowski Stanisław. **MOJA CÓRKA.** Lwów K. 2-50
Rossowski Stanisław. **PSYCHE,** poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym. Lwów K. 3—
Roveta G. **LULU,** powieść, przekład z włoskiego . . . K. —60
Rozwadowski Jan, Dr. **RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. . . K. 1-20
Sclavus Wiesław. **UGODOWCY,** powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3.—, w ozd. oprawie . . . K. 3-60
Seignobos K. **DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ.** Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla prenum. K. 7-50
Słowacki Juliusz. **Makryna Mieczysławska.** Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety . . . K. 2—
Soltan Abgar. **PANNA SIEKIERCZANKA.** — Szkic Lwów . . . K. 2—
Spencer Herbert. **INSTYTUCYE ŻAWODOWE.** Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki . . . K. 2-60
dla prenumeratorów . . . K. 1-50
Wasilewski Zygmunt. **NOWY KONRAD.** Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . K. 1-20
Wasilewski Zygmunt. **ŚLADAMI MICKIEWICZA,** Lwów, stron 300 . . . K. 3-60
W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji . . . K. 1-20
Wazow Jan. **KROLOWA KAZAŁARSKA,** współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przetłóżył J. G. . . K. 1-80
Wells H. G. **CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY,** przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —60
Wilkoński A. **RAMOTY I RAMOTKI** . . . K. —60
Witort Jan. **ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO.** Cena K. 2-60, dla prenumeratorów . . . K. 1-50
Zmogas. **BARCIKOWSCY,** powieść, . . . K. 5—
Zora. **DROGAMI ŻYCIA,** powieść, Lwów . . . K. 1-20